

Ohydna zbrodnia ceglarzy. Rozpruty brzuch bezbronnego.

Aleksandrów, 16. 6. — W dniu wczorajszym w mieszkaniu Reinholda Klimpla odbywała się zabawa, na którą przybyło duże towarzystwo.

Między innymi w zabawie tej brał udział niejaki Ewald Milker, który dość wcześnie opuścił towarzystwo i udał się do domu.

W godzinę później do mieszkania jego wdarło kilku uzbrojonych w kije i noże osobników, uczestników zabawy, którzy rzucili się na niego i poczęli go bić.

Gdy Milker kilkakrotnie ranny nożem padł nieprzytomny na ziemi — napastnicy rozpruli mu brzuch, tak, że na wierzch wypłynęły jelita.

Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni na pastynicy zbiegli.

W chwilę później na pomoc ciężko rannemu nadbiegł jeden z lokatorów, który z ukrycia przypatrywał się krwawej scenie i powiadomił o wypadku policję.

Milkera przewieziono do szpitala w Łodzi, za zbrodniarzami zaś wszczęto poszukiwania, które nad ranem uwięzione zostały dobrym skutkiem.

Policja aresztowała Czesława Jaworowskiego i Jana Dyrę dwóch strycharzy, zatrudnionych w cegielni Cylkiego na Czerwoncu, a zamieszkałych we wsi Adamów.

Sledztwo w sprawie tej trwa.

Trójka kasiarzy przed sądem.

Wyrok zapadnie po południu.

Łódź, 16. 6. — W dniu dzisiejszym w lokalu Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sensacyjna sprawa nieudanej wyprawy trzech zawodowych kasiarzy na kanton wyminy Samuela Weinberga przy ul. Piotrkowskiej 58.

W nocy z 21 na 22 lutego r. b. jeden z lokatorów domu przy ul. Piotrkowskiej 58, zaintrygowany tajemniczym światłem jakiegoś poewian czas migającego w kantarze Weinberga — zajrzał do lokalu i spostrzegł trzech osobników zajętych rozpruwaniem kasy ogniotrwałej.

Przerażony tem zwrócił się natychmiast do policji, która wkroczyła do środka.

ka z rewolwerami w ręku i wszystkich trzech osobników aresztowała.

Aresztowani to poszukiwani oddawna kasiarze, a mianowicie: Maks Brunński (Zakątna 10), Józef Adamek, używający pseudonimu „Giserek” (Włodzimierska 4) oraz Pinkus Rutkowski — pseudonim „Inkasen” (ul. 28 Strz. Kan.).

Wszyscy byli już kilkakrotnie karani za napady bandyckie, rozpruwanie kas i inne przestępstwa.

Dzisiaj, trójka kasiarska stanęła przed Sądem Okręgowym.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Sprawa trwa.

Badania

za pomocą specjalnych obrączek.

Łódź, 16 czerwca. W dniu wczorajszym władze wojewódzkie w Łodzi rozstały do wszystkich podległych urzędów okólnik w sprawie wędrowek ptaków.

Chodzi o to, że specjalna stacja wędrowek ptaków w Warszawie przystąpiła do badania ruchu ptaków.

W związku z tem chwytane ptactwo opatrzone zostaje przez poszczególne punkty stacji w lekkie aluminiowe obrączki, na których uwidoczniona jest nazwa stacji, numer kolejny, oraz nazwa miejscowości, gdzie ptak obrączkę otrzymał.

Otóż w okólniku tym władze wojewódzkie zwracają się do organów policyjnych, aby na wypadek schwytania — znalezienia czy zabicia ptaka posiadającego obrączkę — odesłano aluminium do stacji wędrowek ptaków Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28. Przy obrączce tej należy jednocześnie przesłać uwagę, gdzie ptak ten został znaleziony, zabity czy

ptaków

schwytany, datę, nazwisko i adres znalazcy.

Koszty przesyłki obrączki lub ptaka stacja zwraca.

Okólnik ten nawoływa jednocześnie władze do pouczania społeczeństwa, aby na wypadek znalezienia, schwytania lub zabicia ptaka z obrączką aluminiową — powiadomiano o tem policję, która pogłąda już instrukcje i wie o dalszej wypada czynić.

Chłopiec zastrzelił rówieśnika.

Nieostrożny myśliwy.

Łódź, dnia 16 czerwca. — We wsi Raducka-Kolonja wydarzył się wczoraj śmiertelny wypadek.

W godzinach popołudniowych młodzieńca zbroiła się w fuzję i strzelała do przelatującego ptactwa.

Wśród strzelających znalazł się również 27-letni Stanisław Sarowski, który w pewnej chwili manipulując bronią spowodował niespodziewany wystrzał.

Nabój trafił w głowę 10-letniego Jakóba Olaka, który na miejscu został zabity.

Trupa zabezpieczono na miejscu. Policja w sprawie tej wszczęła energiczne dochodzenie.

Czy znajdą się kredyty na wykończenie nowego gmachu szkolnego?

Łódź, 16 czerwca. Niedawno w łonie Rady Szkolnej m. Łodzi powstała obawa, że wskutek braku odpowiednich lokali i miejsc dla podlegających obowiązkowi szkolnemu dzieci — zamaluje się w Łodzi

przymus szkolny. Obecnie, kiedy już spis dzieci w wieku szkolnym został rozpoczęty stwierdzono że sytuacja nie przedstawia się tak tragicznie.

W tej chwili komisja powszechnego nauczania rozporządza 1053 salami szkolnymi w których znajduje się 1387 oddziałów.

Jest to niewiele, zwłaszcza, że w roku szkolnym 1931/32 spodziewany jest wzrost liczby dzieci do pięciu tysięcy — jednak wszystkie dzieci ulokowane zostaną w szkołach.

Rada Szkolna m. Łodzi chce jednak nie przeciągać klas — zwróciła się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o przydzielenie Łodzi kredytów na wykończenie rozpoczętego już dość dawno gmachu szkolnego, przy ul. Rokicińskiej 41 na Widzewie. Gmach ten w ośmiu wykonywanych znakomicie oddziałyby szkoły powszechne.

Trup na zderzakach. Śmiertelny spacer.

Z Wilna donoszą: Na stacji kolejowej Roś w pociągu zdążającym z Wilna do Wolkowyska, znaleziono na zderzakach martwe zwłoki mężczyzny w średnim wieku.

Z dokumentów, które znaleziono przy zwłokach ustalono, że jest to mieszkaniec Wilna Jan Giruński, z zawodu pracownik hotelowy.

Przeprowadzone pierwsiastkowe do-

chozenie ustaliło, że Jan Giruński padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Przechodząc podczas biegu pociągu, z jednego wagonu do drugiego, poślizgnął się i traciąc równowagę spadł na zderzaki, przeczem poniósł tragiczną śmierć.

Zwłoki zabezpieczono na stacji kolejowej do dyspozycji władz sądowniczych.

Falszeryz stuzłotówek przed sądem.

Z Poznania donoszą: Przed sądem w Poznaniu zasiadł na ławie oskarżonych 46-letni Franciszek Gwiazdowski z Ławicy, ujęty w dniu 5 marca br. na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych banknotów 100-złotowych.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że oskarżony puszczal także fałszyki w obieg za pośrednictwem swej córki. Dalej okazało się, że G. utrzymywał ścisły kontakt ze znaną z afer falszerskich Marją Piesowocką, u

której w owym czasie mieszkał jako sublokator. Sam oskarżony tak podczas śledztwa jak i w czasie rozprawy uporcewżył winy się wypierał.

To też sąd w wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego wymierzył Gwiazdowskiemu bez względu na okoliczności łagodzących karę 3 lat ciężkiego więzienia zaliczeniem aresztu śledczego. Skazany ponosi także koszty postępowania.

Włamanie do żydowskiej spółdzielni spożywczej.

Piotrków, 16 czerwca. W dniu wczorajszym, gdy pracownicy Żydowskiej Spółdzielni Spożywczej przybyli do pracy spostrzegli

ogromny uleciał w całym lokalu. W ostatnim pokoju kasa ogniotrwała była rozbita szuflady zaś od biurka otwarte.

Nietrudno było się zorientować, że w lokalu pod osłoną nocy gospodarowali kasiarze.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Okazało się, że łupem kasiarzy padła gotówka w sumie około 3.000 złotych.

Wszczęty posąg za kasiarzami, jak dotąd nie dał żadnego rezultatu. Dochodzenie trwa nadal.

Morderstwo w zaścianiu. Policja stara się rozwiązać zagadkę.

Z Wilna donoszą: Policja młodeckańska prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie morderstwa zagadkowego zabójstwa, którego ofiarą padł mieszkaniec zaściania, rzyński, gminy gródeckiej, Antoni Kwiecień.

Ratkiewicz zamordowano podczas snu w łóżku.

Jak wynika z oględzin miejsca zbrodni zabójca, ewentualnie zabójcy przedostali się do mieszkania Ratkiewicza przez okno po wybieniu szyby, czem silnym uderzeniem noża zabójca w skroń odebrał mu życie.

Podłoża mordu narazie nie wyjaśniono.

Wobec braku śladów rabunkowych wstaje przypuszczenie, że motywem zbrodni należy szukać w politycznej działalności zamordowanego.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja z całą energią.

PULAPKI na ulicy.

Łódź, dnia 16 czerwca. — Należy uważać władz bezpieczeństwa na ulicy w Balutach, która w ostatnich czasach ponosiła stonami kamienia polnego. Dozór ulicy tak jak ongi wskutek błota, tak ze względu na stopy kamień jest niebezpieczny.

Niedawno zaimm Magistrat zwołał polny wezwana karetka pogotowia do wypadku ugrzeźła w błocie i długi czas zanim ją zdołano stamtąd wydosłać.

W związku z zatarasowaniem ulicy kamieniami mieszkańcy zwrócili się do magistrata z prośbą o przyspieszenie rozpoczęcia robót w karskich. Tu jednak oświadczone im, że nie ma zamiaru przystąpić do robót brukarskich. Szopena nie przystąpił, a kamień nagromadzony na ulicy pozostał w miejscu.

W ten sposób okazuje się, że mieszkańcy ulicy Szopena nie tylko nie otrzymali, ponadto narażeni są na duże niebezpieczeństwo ze względu na nagromadzony tam materiał karski.

I w tę sprawę winny wejrzeć władze bezpieczeństwa.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Płynąca przez Atlantyk do Europy arktyczna kapłana Wilkina znalazła niebezpieczeństwo wskutek zepsucia silnika. Łódź została wzięta na line holownicze okręt „Independance Hall” pływacy ku Irlandii.

(-) Rada Ministrów uchwałała obniżenie do 400 milionów złotych t. i. do wydatków — spotkał się w Warszawie.

(-) Na wczorajszym posiedzeniu Rady wchyl poddano ostrej krytyce przydział wycel mieszkań na Polesiu Konstantynowskim i wysokość komornego.

Dolar w Łodzi

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w polskim efekty po kursie 8.91 — 8.92. Prywatnie dolar w żądaniu 8.85.

Napad na żołnierza. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 16 czerwca. Wczoraj na torach Chojnałi zaraz po przejeździe manewrowej komotywy — natknięto się na torze na go w kałuży krwi mężczyzny.

Koła lokomotywy odciały mu obie nogi. Ponieważ mężczyzna dawał jeszcze oznaki życia wezwano pogotowie ratunkowe, lecz przed przybyciem pomocy lekarskiej zmarł.

Jak zdołano ustalić jest to 30-letni Janowski, zamieszkały przy ulicy Rzgowskiej.

Na ulicy Wspólnej został pobity 24-letni Andrzej Rojewski.

Przy ulicy Lipowej 83 uderzona została nieślętem narzędziem 57-letnia Józefka Recka.

W obu tych wypadkach pomocy udzielili pogotowie miejskie.

Na ulicy Pomorskiej został przejeżdżony przez samochód Bronisław Trzepakowski, mieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 223.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe którego lekarz udzielił mu pierwszej pomocy.

Na Widzewie został silnie poranny Eugeniusz Cieniński, szeregowiec 38 Strzelców Kaniowskich.

Do rannego wezwano lekarza pogotowia który przewiózł go do szpitala wojskowego.

„Mały Kurjer”

to najmiłszy i najtańszy godnik dla dzieci i młodzieży.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.



RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konwulsja spowodować może śmiertelne powikłania kiszki.



Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarszałe ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na schyłku życia kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i guzów, lecz. gęste ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. R. Barącz prof. dr. J. Marisheier, prof. dr. B. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa, Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9-11 i od 3-7. UWAGA! Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE. W Pana Ortopedyście J. RAPAPORTOWI Specjalistę dla bandaż rupturowych obecnie w Łodzi, ul. Wólczańska 10 składam gorące podziękowanie za umiejętne założenie mi specjalnego bandaża i na skuteczne wstrzymanie mi mojej ciężkiej zastarszałej i dwukrotnie bezcelowo operowanej przepukliny w Wiedniu i we Lwowie, co zgodna z prawdą oświadczam.

Dr. Med. MAKSYMILIAN MUNZER, Lekarz Kolejowy.

Prywatne Pogotowie Lekarskie
Zielona 6. **12-333**
TELEFON:

Udzielę doradczą pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna. Stacja zabiegawcza pod kier. lek. i za specjalistą

Dr. J. NADEL
Akuszeryz choroby kobiece
godz. przyjęć od 3-5 i od 7-8 pp.
Pomorska Nr. 7. tel. 127-84.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-jej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI**
ONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 15 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Złgerska 17.

Dr. med. **Niewiażski**
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 9 — 11 i od 5 — 9 po p.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **Reicher**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie dietetyczną, Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedziele od 9—1 p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. HELLER
powrócił
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **H. LUBICZ**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Ul. Cegielińska Nr. 7. Tel. 141-32.
(według starej numeracji, ul. Cegielińska 43).
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 15 — 8 w niedziele i święta 10 — 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8 — 10 rano i 6 — 8.30 wiecz.
W niedziele i święta od 9 — 12 po południu
Przyjmuje w lecznicy „Sanitas” ul. Śródmiej-ska Nr. 8 od 12.30 — 1.30.

DOKTÓR H. WOŁKOWYSKI
Cegielińska 4, tel. 216-90
(dawniej Cegielińska 36).
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia, Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9. W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11—12 i 2—3 przyjmują kobiety lekarz w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

Dr. med. M. GLAZER
choroby skórne i weneryczne.
UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
Od 12 — 2 17 do 8 wiecz.

Ogłoszenia drobne.
OTOMANE skrzynkowa, tapczan, leżanek, otomane używana tania sprzedam oraz przyjmuję wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące. Przedzidełki, Kilińskiego Nr. 160.

ŁÓDŹ, AL. KOSCIUSZKI 27, tel. 141-01, biuro „Pofuch” poszukuje — poleca, gospodarstwa, domy, wille, place, lokale, parcele, mieszkania, pokoje meublowane.

CHAIM ROZENBERG, ul. Bazarna 8, zgubił kwit kasowy Banku Depozytowego w Łodzi.

MIESZKANIA pojedyncze do wynajęcia. Mazur-ska 6, gospodarz przy Rzgowskiej. Tramwaj 4. II.
KURS najnowszej szydełkowej roboty oraz kurs filet ręczny zł. 10. Praca zapewniona. Wycieczki haftów ręcznych, maszynow. Tola-do, aplikacje i wenecka roboty oraz Teneryfe (złote serwetki), Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18. I-sze podwórze, prawa oficyna.
PRZYBLĄKAŁ SIĘ PIES brązowy duży od polowania. Do odebrania za zwrotem kosztów gm. Łagiewniki wieś Krzywie u Wentlanta Nr. 8.
POTRZEBNI chłopcy do sprzedaży gazet, Zgła-szać się, ul. Złgerska 46 od 10 do 14.
„ŁUCHOTA uleczalna. Wynalazek Eufonia za-demonstrowany specjalistom. Usuwa przytępi-ny słuch, szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczają-cej broszury. Adres: Eufonia Liszki koło Krakowa

Beztróskie chwile wśród cudów natury.

ŚWIĘTO NARCYZÓW W MONTREUX.

Szwajcarskie niespodzianki dla posiadaczy funtów i dolarów.

Montreux, w czerwcu.

Święto narcyzów, obchodzone corocznie w Montreux nad jeziorem Genewą, stanowi widowisko o niepowtarzalnym uroku, wywołujące wrażenie cudownej bajki.

W przeddzień święta, uroczystość otwiera wspaniałe ognie sztuczne, które wystrzela przedewszystkiem góry, kształtując się w zarysach olbrzymiego kwiatu. Przez kilka sekund ciemną tonią jeziora jaśnieje kwiat — i gaśnie. Sygnał rozpoczęcia święta został dany.

Sliczne miasteczko, punkt zborny publiczności, z powodu uroczystości zajął całą iluminacją różnokolorowych lamp, zdobiąc budynki hoteli i pensjonatów. Od iluminowanych gmachów w jezioro tworzyło obraz niezrównaniej piękny.

Na pięciu stawkach parowych i nieznanych łodziach wyruszyły tłumy ludzi na jezioro. Gdy parowce i łodzie znalazły się na jego środku, zatrzymały się — ucichł warkot motorów, i rozpoczęło się widowisko. Z sykiem i szumem unosiły się w górę rakiety, zarysowane przez pirotechnikę. Sywały związki różnokolorowe, obracały magiczne koła.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

W powietrzu sypały się iskry, wywołując w przestrzeni ogniste kwiaty. W powietrzu widać było setki rakiet wyrzucających kulki płomienne. Wydawało się, że ukryty wulkan zionął ogniem, tworząc krótkotrwałe efekty.

wobec różnorodności typów i cudownej dekoracji.

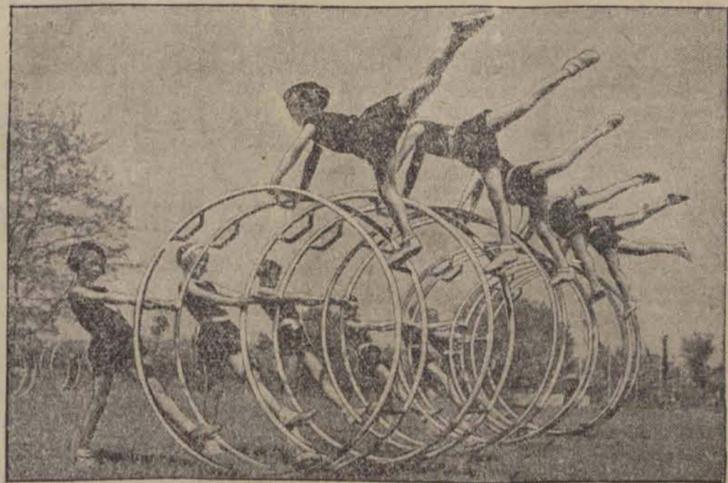
Kulminacyjnym punktem zabawy stały się godziny wieczorne. Na iluminowanym wybrzeżu rozegrała się walka „confetti” — rzecz można — walka międzynarodowa wobec licznych przedstawicieli wszelkich narodowości. Brały w niej udział francuskie modnie, uroczyste Amerykanki, jasnowłose Angielki i wiele innych. O zapale walki niech orzekną cyfry: w ciągu trzech godzin rozsypano w postaci „confetti”

35.000 franków szwajcarskich, a następną rana trzy auta ciężarowe z trudnością zabrały rozlane po bulwarze papierowe pociski.

Nie przebrzmiał jeszcze nastrój zabawy, a już nas sprawozdawców unosił ekspres (Gletschorekspres) berneńskiej kolei z Montreux. Szwajcarzy idyllicznej, o kwietnych łąkach, błękitnym jeziorze — do Szwajcarii bohaterskiej — w dziołżym śniegiem pokrytych szczytów i groźnych lodowców.

Mal.

Rytm sportu.



Grupa młodych dziewcząt podczas ćwiczeń z kołem — nowym ulubionym sprzętem lekko-atletycznym.

Proces bladej kobiety. Awanturcze dzieje córki profesora.

Irmgard Brunns ma lat 34, delikatną bladą twarz i wielkie smutne oczy. Gdy stanęła w sali sądu berlińskiego, ci, którzy spoglądali na jej subtelną urodę, nie wierzyli, że mają przed sobą jedną z największych

awanturki, „niemiecką Matę Hari”, jak ją nazwano potem w gazetach. Irmgard Heiner, córka znanego w Berlinie profesora akademii malarskiej, ożdziedziła po ojcu talent malarski, nad to miała olbrzymie zdolności muzyczne, władała świetnie językami, była śliczna i miła.

Jako 17-letnia dziewczyna wyszła za mąż za oficera, który wkrótce potem zginął na wojnie.

W r. 1917 Irmgard wychodziła powtórnie za mąż za 20 lat starszego od siebie majora. Po upływie dwóch lat rozwodziła się z nim.

Po tem następuje długi szereg szybko zmieniających się małżeństw.

Oficerowie, artyści, profesorowie, studenci, słowem przedstawiciele wszystkich niemal zawodów byli mężami pięknej, mądrej i interesującej Irmgard. Wreszcie na drodze swego burzliwego

życia spotkała Irmgard pewnego studenta medycyny, nazwiskiem Brunns.

Była to jej pierwsza prawdziwa miłość.

Brunns był zupełnie podobny do niej z usposobienia i miał ten sam podąż do awanturczych przygód.

Pewnego dnia Irmgard aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz obcego państwa.

Wiele miesięcy przesiedziała Irmgard w więzieniu, a gdy ją wypuszczono, okazało się, że mąż jej został przez ten czas aresztowany za nadużycia Irmgard zaczęła pić i od tej chwili stała się coraz niżej.

Nawet jej wielka inteligencja oraz wszechstronne zdolności nie mogły jej ochronić od upadku.

Wreszcie doszła do tego, że występowała w łarmarckiej budzie.

Wreszcie Brunns opuścił więzienie. Para zamieszkała razem w pewnej gospodzie. Po upływie kilku tygodni uciekli, nie placąc rachunku.

Aresztowano ich i wytoczono sprawę o oszustwo. Publiczność przyglądała się ciekawie bladej kobiecie, która los zaprowadził ją tak kręte ścieżki życia...

Książę spoliczkował hrabinę. Zaciekli wrogowie.

Prasa austriacka rozpisyje się o ciekawej historii, posiadającej posmak wybitnie skandaliczny, której bohaterami są 70-letnia hr. Hohental i 45-letni ks. Jnahim Cantazucene.

Arytokratyczna ta para żyła w miłej szcerości Degeendorf w bardzo napiętych stosunkach. Podczas spotkań na ulicy nieraz dochodziło do przykrej wymiany słów, a wreszcie pewnego razu nastąpił incydent bardzo przykry.

Oto książę von Cantazucene rzucił się na starszą i wymierzył jej tak siermięgi policzek, że biedaczka upadła na ziemię i mocno się potłukła. Ponadto miał gwałtowny arystokrata obrzucić starowinkę stępkami niesztychanych obelg.

Hrabiną wniesła skargę do sądu, a do rozprawy doszło w miejscowości Degeendorf. Tutaj wyjaśniło się tło owego niezwykłego konfliktu. Oto książę i hrabina

kórzy byli sąsiadami, zaczęli pewnego czasu sprzeczać się na temat wyższości rodzin, z których pochodzili. Od słowa do słowa spór się zaostrzał, aż wreszcie antagonyści rozstali się w wielkim gniewie. Odtąd stali się zaciekłymi wrogami i dokuczali sobie na każdym kroku.

Wprawdzie książę oświadczył, iż zo stał do swego czynu spowodowany przez złośliwość hrabiny i wyraził swój żal z powodu nietaktu, który popełnił — nie wiele mu to pomogło, gdyż sąd uznał go winnym i skazał

na trzy tygodnie więzienia bez zawieszenia kary.

Książę widocznie z natury jest awanturnikiem, bo usлыszawszy wyrok, zaczął na sąd miotać niesłychane obelgi, za co doraźnie został ukarany dalszemi 3 tygodniami więzienia.

Ciekawia ta afera rozeszła się w Austrii szerokim echem i obudziła ogólne zainteresowanie.

Róża w kieszeni meża. Osobliwe dokumenty.

Uroczą wiedenka pani Hedwig P. miała jedną wadę. Oto, była ogromnie ciekawa.

A w pożyciu małżeńskim ciekawość jest pierwszym stopniem do rozwodu...

Gdy pan P. wyszedł z domu, żona zeszła do kieszeni jego ubrania, zostawiając go w szafie. W kieszeni tej znalazła ciekawe dokumenty.

Były tam dwie fotografie jednej i tej samej nieznannej pani Hedwidze kobiety oraz karta z powiniowaniem świątecznym, podpisana: „Od twojej Rózy”...

Pani Hedwig nie znała pani Rózy, ale szczęście jej sprzyjało.

W tejże kieszeni znalazła kartkę, a na niej numer telefonu.

Ta droga dowiedziała się, kto to jest tajemnicza Róża...

Wkrótce potem do sądu wpłynęła skarga rozwodowa pani Hedwig P. przeciwko mężowi. Mimo tłumaczenia się pana P., że z panią Różą łączyły go tylko interesy handlowe i że fotografie jej — „wzięła dla żartów”, sąd wiedeński przyznał małżonkom rozwód.

Morderstwo na plaży. Sensacyjny pamiętnik i wytworne futro.

Przed paroma dniami na plaży pod Nowym Jorkiem policja miejscowa znalazła zwłoki 25-letniej kobiety.

Kobieta była bardzo piękna, tylko na pół ubrana i nie miała przy sobie żadnych papierów.

Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu i władze, zwątpiwszy już, czy uda się im ustalić tożsamość osoby, okoliczności zbrodni oraz znaleźć zabójcę, wydały pozwolenie na pogrzeb.

Tymczasem, na parę godzin przed pogrzebem, pozwolenie to zostało cofnięte. Niedaleko bowiem od miejsca, na którym popełniono zbrodnię, znaleziono pamiętnik, w którym anonimowy autor naprowadza na ślad osoby zamordowanej.

Okazuje się z kart owego pamiętnika że ofiara jest córką znanego i zamożnego rodu przemysłowców nowojorskich. Na zwłoki tej dziewczyny trzymane jest narazie w tajemnicy. Ojciec tej bankrut-

wał po słynnym krachu giełdowym i — wówczas córka wyprowadziła się z domu i zamieszkała u przyjaciół w studenciekiej okolicy Nowego Jorku, Greenwich-Village.

Pamiętnik, pisany najwidoczniej przez ofiarę, zawiera wiele nazwisk, które z pewnością przyczynia się do wyjaśnienia okoliczności zbrodni.

Ważną wskazówką będzie tu płaszcz futrzany, w którym widziano ofiarę na kilka godzin przed śmiercią. Płaszcz ten znaleziono obok zwłok dziewczyny, a znawcy mówią, że kobiety, które raz ten płaszcz ujrzały, musiały nad zwrócić uwagę.

Wobec tego można będzie ustalić z pewnością, na podstawie zeznań kobiecych świadków, gdzie i z kim widziano ofiarę w owym niezwykłym futrze na parę godzin przed zbrodnią.

—:—

Osobliwa głowa policjanta. Kula w mózgu.

W czasie strzelaniny na ulcach Rio de Janeiro pewien policjant otrzymał ciężki postrzał w głowę.

Kula utkwiła głęboko w mózgu i lekarze orzekli, iż wyjście jej jest niemożliwością. Los pacjenta zdawał się być przypięty towany. Tymczasem rapny wyzdrowiał i na tyle powrócił do siły, że mógł znów stać się do pracy.

Dzień w dzień na swym posterunku reguluje ruch uliczny i rad, iż tra-

giczna przygoda skończyła się dla niego tak szczęśliwie.

Razu pewnego jednak nie stawił się do pracy. Ten i ów, znając jego przygodę, przypuszczali, że śmierć, która dała mu narazie urlop — sięgnęła po niego swa kostiasta dłoń.

Leżąc nazajutrz był znów na swym miejscu. Korzystał tylko z jednodniowego urlopu, by zademonstrować swą osobliwą głowę na zjeździe medycznym.

APASZKA POWIEŚĆ. Przedruk wzbroniony

— Nasze biją wszelkie rekordy. Spodziewam się, że zastaniemy straszne rzeczy. Flairs pewnie wygląda, jak po przejściu armii nieprzyjacielskiej. — Węc ten wazon nigdy nie ogląda światła dziennego? — pytał Pont Le Bec. — Raz na rok, w dzień moich urodzin mąż stawia go na stole, w czasie obiadu. Widzi pan, ten wazon znaczy datę dnia, od którego zaczęło nam się powodzić. — Wdzięczna uroczystość! Pont Le Bec nie zapytał o datę urodzin pięknej kobiety. Było mu to potrzebne, lecz sytuacja wymagała taktu. Jerzy, bardzo podniecony obecnością rywala, siłił się na dobrą minę. Opowiadanie Marji o jej uroczystości urodzinowej, uświetnianej miłym pomysłem Henryka, nasunęło mu na myśl obraz widzianny w Barze Adrienne. Henryk tuliący do siebie tancerkę! Coby Marja na to powiedziała? No, sama nie była lepsza. Dobrali się, niema co mówić. Sympatje Jerzego były raczej po stronie Henryka. Przecież ta kobieta zachowywała się wczoraj, tak, jak by się zakochała w nim, Jerzym, a dziś kokietuje jakiegoś przybłądę, nie licząc się z żadnymi względami! No, w każdym razie ten Dukayne nie pojedzie z nimi do Londynu, chociaż może zjawi się później sam. — W moje ostatnie urodziny — rzekł Pont Le Bec — jedyną ozdobą stołu była świeca, wetknięta w butelkę. — Był pan w Kanadzie? — Marja zachwycała się człowiekiem, który żył na przemiany to wśród luksusu Europy, to na łonie dzikiej przyrody. W rzeczywistości Pont Le Bec spędził swoje ostatnie urodziny w celi więziennej, nie rozjaśnionej nawet światłem świeczki w butelce. Ale wołał udawać, że był na polowaniu na srebrne lisy. Przybrał wyraz oczu człowieka, który patrzy w dal. — Tak, zwiadałem moją starą ojczyznę. Naturalnie, teraz już nie poluję dla pieniędzy, tylko dla przyjemności. Cudowna rzecz, powiadam pani. — Uśmiechnął się lekko. Był to polowa nie! Dwa czerwone diabły z policji konnej ścigały go dniami i nocami przez pięć tygodni. Marja rozejrzała się po luksusowej restauracyjce. — Brak panu tego w Europie? — Czasami okropnie — odpowiedział z żalem Pont Le Bec. — Podszedł kelner z kawą. — Nasza własna kawa, specjalna, świeżo mielona i palona — rzekł. Pont Le Bec spojrział, z żartobliwym skrzywieniem ust, na sitka, umieszczone na filiżankach. — Pewnie przypomniała mi się ta okropna „kawa palona” z puszek — pomyślała Marja. — Na ostatnią wyprawę upolowałem wspaniałego, srebrnego lisa. Chciałbym, żeby go pani raczyła przyjąć ode mnie, w hołdzie. — Ależ to niemożliwe! — Sam go zastrzeliłem — nie kupiłem w magazynie. Ale może pani nie lubi lisów? — Przeciwnie, przepadam! Zwłaszcza za srebrnymi. — Ślicznieby wyglądał srebrny przy czarnej sukni! Postanowiła, że zamówi nową suknię. — A więc, niema o czem mówić. Do stanie go pani ode mnie na... urodziny. — Jedzie całą parą! — pomyślał Jerzy. Niedługo ofiaruje jej samochód. Prawda, że ofiarować damie swój łup myśliwski, to nie to samo co kupić go w sklepie. Ale bądź co bądź poznał ją dopiero wczoraj... Pont Le Bec zauważył, że Marja była uszczęśliwiona. Zastanawiał się, ile go będzie kosztowała skórka srebrnego lisa i czy znajdzie w Paryżu dostatecznie ładną. W swoim czasie polował na lisy białe, czarne i szaro-srebrne, ale nie przywiózł do Europy żadnej skórki. Wszystkie dawno sprzedał, a pieniądze puścił w kanadyjskich szynkach. — Kiedy przypada ten wielki dzień? — zapytał. Marja zawahała się chwilę i powzięła

decyzję. Co tam Henryk! Jerzy strawił Dukayne'a, to i on strawi. Nie mogła się pozawiać przyjemności dla takich względów. — Na przyszły tydzień — odparła. — Spodziewam się, że uświetni pan ten dzień swoją osobą — we Flairs. — jeżeli pan przyjedzie do Anglii. Na twarzy Dukayne'a odmalowało się wielkie zdumienie i wielka radość. Patrząc na niego, można było przypuścić, że ani przez chwilę nie spodziewał się takiego zaszczytu. — Dziękuję pani serdecznie. Nie mogła mi pani zrobić większej przyjemności. Jerzy Torp zaciął zęby. I on był zaproszony na urodziny Marji, ale postanowił, że jeżeli tamten pojedzie, to on z pewnością nie. Marja, która zorientowała się wlot, co się dzieje w duszy młodego człowieka, powiedziała sobie, że nie trudno będzie nastroić go potulnie. Gdy się znajdą sami, powie mu, że tylko on jeden ją obchodzi, a mężczyzna uwierzy we wszystko, byle mu tylko podać w odpowiedniej formie. Złifowała się nad nim i zaproponowała, żeby w drodze powrotnej siedział razem z nim. Mogli się zmieścić wszyscy troje. Powróciła do Paryża w cudownym humorze, wcisnęła między dwóch wielbicielki. W hallu hotelowym spoikała się z mężem i pomyślała, że musi z nim załatwić sprawę rachunków.

(C. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Układy z przedstawicielem konsorcjum francuskiego w sprawie budowy i prowadzenia przyszłej rzeźni na Żeraniu rozwijają się normalnie. Radca prawny magistratu przygotowuje punkty sventualnej umowy. O ile biuro radcy prawnego wykończy projekt, to jeszcze w najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komisji koncesyjnej.

W z. m. skonsumowano w Warszawie wody filtrowanej 2.653.922 metr. sześć. w maju roku 1930 — 2.988.341 m. sz. wody. W kwietniu r. b. 2.738.635 m. sz., gdy w kwietniu r. ub. 2.736.777 m. sześciennych wody. Znaczący spadek konsumpcji wody objaśnia się stanem przemysłu.

Inspektorat artystyczny porozumiał się z policją w sprawie uporządkowania markiz, zawieszanych przed sklepami. Instrukcja przewiduje, że markiza ma być zawieszona na wysokości 2 metrów ponad chodnikiem, od strony bocznej nie powinna być zakrywana, gdyż w ten sposób wskutek braku przewiewu zbiera się w markizie kurz i brud. Markizy muszą być urządzone tak, aby je można było łatwo zwinąć. Policja sprawdzić będzie w jakim stopniu instrukcje wykonano.

Organizacje akademickie wystąpiły do magistratu warszawskiego o pozwolenie na wybudowanie w postaci prowizorycznej pawilonu sztuki na środku placu Józefa Piłsudskiego. Bilety wejścia wzbogacić mają fundusz pomocy akademickiej. Na najbliższym posiedzeniu komisji regulacyjnej sprawa ma być rozważana.

Cech piekarski warszawskich wystąpił do komisariatu rządu z wnioskiem o przeprowadzenie kalkulacji przypieku przy chlebie żytnim. Obecnie liczy się na 100 kg. mąki 32 proc. przypieku, co wzięte jest z kalkulacji czeszciorocznej. Tymczasem urzędowe próby wypieku chleba żytniego, dokonane naprz. w Poznaniu, stwierdziły zdaniem interesowanych, że przypiek waży się od 26 proc. do 26,5 proc.

Polski Czerwony Krzyż zorganizował wspaniałe widowisko batalistyczne na wolnym powietrzu „Kościusko pod Racławicami” na stadionie konkursów hippicznych w Łazienkach. Udział w przedstawieniu wzięli oprócz artystów — liczne formacje wojskowe, jak kawalerja, piechota, artylerja, saperzy, oddziały pirotechniczne, sanitarne i telefoniczne. Rzeź w Kozubowie i bitwę racławicką odtworzyły oddziały wojskowe w kostjumach historycznych, przyczem bitwa ta odbyła się według zasad ówczesnej strategii. Na stadionie przewinęło się ponad 1.500 osób w malowniczych strojach, a odgłosy strzałów karabinowych i armatnich przypominały dzieło racławickiego zwycięstwa. Dochód z imprezy przeznaczono na Polski Czerwony Krzyż i na powołanie na Wileńszczyznę.

Włamanie do sklepu kółka rolniczego.

Z Przemysła donoszą: Sklep towarów mieszanych Kółka rolniczego w Pruchniku został onegdajszej nocy

doszczętnie ograbiony przez niewysledzonych rzeźmiejszków, którzy zapewne musieli skradzione towary załadować na furę, aby je wywieźć.

W ręce włamywaczy dostały się bowiem znaczne zapasy tytoniu, towarów kolonialnych, jak np. kawa, herbata, rodzynki, cukier, czekolada, towary ga-

lanteryjne, perfumy, mydła, słowem to wszystko, co się może znajdować w podobnym sklepie w małym miasteczku. Szkoda, poniesiona przez Kółko wskutek tej kradzieży wynosi ponad 3.200 złotych.

Po sprawcach narazie nie ma żadnego śladu. Policja zarządziła pościg, który zmierza do wykrycia włamywaczy. Wywieźli oni zapewne skradzione towary z Pruchnika do jednego z większych miast okolicznych, skąd widocznie przyjechali, aby dokonać włamania.

KRATCZKI.

Ćwierć kamienicy. Interes bez dochodu.

Ochłodziło się. To jest kara dla tych wszystkich, którzy awanturowali się, gdy im proponowano urlopy w maju, i którzy ostatecznie wyprosiłi sobie urlop na czerwiec. Teraz żalują, plują sobie w brodę, i wyciągają wieczorami zimowe palta. Wczoraj widziałem nawet jedną panią w futrze. Takie czasy nastąpiły, że człowiek już nie wie. Czy w lutym będąupały, a w czerwcu przymrozki (w Rydze spadł śnieg), czy też powinno być odwrotnie. Ludzie potracili orientację. Gdy im zaproponować jakiś dobry, ba! znakomity interes, oni pytają: a kiedy pan chce ogłosić upadłość? Za miesiąc, czy za trzy miesiące? Rzecz prosta, że w takich warunkach trudno jest żyć. Czy wogóle to jest życie, to co teraz robimy? Musimy oszczędzać. Skończyły się czasy, kiedy to każdy chodził ulicą mocno, szybko, aż słychać było stuk kroków. Teraz trzeba chodzić delikatnie, wolniej, ostrożnie, żeby się zwałowi za szybko nie zdarły. Szczególnie urzędnicy państwowi chodzą o 15 proc. lżej niż dawniej. Żony urzędników państwowych, wbrew modzie, skróciły długość swych sukien o 15 proc. aby dostosować się do budżetu meźów. Kto dawniej zjadał na kolację 100 gramów kielbasy, teraz zjada tylko 85 gramów. Kotlety, zrazy, befsztyki, wszystko to jest mniejsze o 15 proc. Dzieci urzędników państwowych otrzymały wyraźne polecenia ojców, że narazie, do dalszych dyspozycji, mają przestać rosnąć, gdyż większe buty i ubrania kosztują drożej. Trudno jest zmniejszyć swe dzieci o 15 procent, ale nie można przecież dopuścić do ich wzrostu ponad budżet.

Są ludzie, którzy mają nawet kamienice, także nie pozbawieni są kłopotów. Posłuchajmy więc, jak się martwią bogacze.

PODZIAŁ ZYSKÓW.

Joszek Weingarten miał kilkanaście tysięcy złotych i zamiast je przepięć kupił sobie 25 proc. kamienicy przy ulicy Grabowej 36. Pozostałe 3/4 domu należało do Pawła i Zofji małżonków Skarżyńskich.

Weingarten dał swoje pieniądze i czekał na dochody. Czekał miesiąc, czekał dwa, trzy i cztery i nie mógł się doczekać. Lokatorzy wprowadzili pieniądze za komorne płacili, ale Weingarten ich nie widział. To Weingartena trosz-

kę zdemenerowało zwrócił się do wszystkich lokatorów domu, by 75 proc. komornego wpłacali Skarżyńskim, zaś 25 proc. jemu.

Takie energiczne postawienie sprawy wywołało silną reakcję ze strony Skarżyńskiego, który jako człowiek również energiczny zagroził Joskowi Weingartenowi że jak będzie w ten sposób postępował, to on, Skarżyński, zakatrupi go. t. j. Weingartena, Skarżyński dla poparcia swych dywadów przytknął nawet podobno swą pięść do nosa Joska, co się Weingartenowi wcale nie podobało i poskarżył się dlatego sądom.

Sąd Grodzki skazał krewkiego współnika — Pawła Skarżyńskiego na 10 zło tych grzywny lub 1 dzień aresztu.

Jerzy Krzekł.

Dziecko żywcem zagrzebane. Zdradzieckie zwały piasku.

Z Będzina donoszą: W godzinach popołudniowych, przy zbiegu ulic Sieleckiej i Zagójskiej, wydarzył się tragiczny wypadek, który po ciągnął za sobą śmierć 2 i pół letniego dziecka, Marijana Wilczaka.

Od kilkunastu dni przy ulicy tej prowadzone są roboty ziemne. W jednym miejscu znajdował się spory dół, skąd robotnicy wydobywali piasek.

Puszczony bez opieki dziecko weszło do dołu. Nieszczęście cichiało, że

Aleksander Zelwerowicz zamierza przenieść się na stałe do Łodzi.

Z Wilna donoszą: Jak się dowiadujemy, dyrektor teatrów wileńskich p. Zelwerowicz, zamierza zrezygnować z zajmowanego stanowiska. W sprawie tej podobno poczynił on już kroki w drodze napół oficjalnej.

Magistrat, jak się informujemy, do zamiaru dyr. Zelwerowicza ustosunkował się negatywnie, chcąc go zatrzymać za wszelką cenę.

W wypadku jednak gdyby decyzja ta była ostateczna i nieodwołalna, stanowisko dyrektora teatrów miejskich w Wilnie obejmie osoba wydelegowana przez Związek Artystów Scen Polskich

Więzień z czerwoną kokardą. Prawdziwe oblicze szpiega.

Z Tarnopola donoszą:

Karol Szymański, ur. w Postolówce, pow. Kopyczyńce, lat 30, bezwyznaniowy, zamieszkały w Charkowie w Rosji Sowieckiej, podający się za wyższego oficera sowieckiego, stał przed Sądem Okręgowym w Tarnopolu, oskarżony o zbrodnie szpiegostwa.

Oskarżony zjawiał się do rozprawy w bardzo eleganckim ubraniu nowem i lakierkach, przemawiał tylko w języku rosyjskim.

Na wniosek prokuratora dr. Wróbla cała rozprawa przeprowadzona została tajnie, a ogłoszenie wyroku nastąpiło na rozprawie publicznej. Po przesłuchaniu pięciu świadków i znawcy z zakresu de-fenzywy wojskowej. Trybunał wyrokiem ogłoszonym uznał oskarżonego winnym

Bój rekrutów na wsi. Jeden zabity, kilku rannych.

Z Olkusza donoszą: Tradycyjną coroczną plagą w okresie poboru do wojska są ustawiczne bóje, napaści i awantury rekrutów.

Prasa donosiła o awanturach poborowych w powiecie olkuskim gdy oto

wybuchiła nowa awantura zakończona tragicznie, bo śmiercią jednego z uczestników bójk.

Józef Kruczek z Tarnawy przybył kilku poborowych do Olkusza, drodze powrotnej pijani poborowi wsiplili w Sułuszowej jeszcze na „Jednost-

Zbyt różowe humory stały się powodem

klótni poborowych z wiozącym ich woźnicą, zakończona pobiciem Kruczka.

Po przybyciu do wsi rodzinnej Kruczek postanowił się zemścić za pobiciem zebrał więc grupę swoich kompanów i zaatakował poborowych.

W krótkim czasie zawrzała zażadana walka na kije i kamienie.

Ciężko pobity i pokaleczony Kruczek w parę godzin po bójkę zmarł.

Jak ustalilo dochodzenie sprawcom zabójstwa Kruczka byli Józef Proca i Jan Kruczek, krewny zabitego.

Sprawców bójk i morderstwa zabito aresztowano.

Sześć osób rannych podczas katastrofy autobusowej.

Z Wilna donoszą: Onegdaj w pobliżu Sokółki autobus nr. 77.305, zjadający w kierunku m. Krynki, najechał na autobus „Luks 3” jadący w przeciwnym kierunku.

Skutkiem zderzenia autobus „Luks 3” trafił przedmiemi kołami do rowu przydrożnego i wywrócił się.

6 pasażerów odniosło rany.

Rannych przewieziono innym samochodem do pobliskiego miasteczka, gdzie udzielono im pierwszej pomocy

ANDRE LAMANDE.

Zwycięzca.

— Ocknij się, Costal! Nie słuchał mnie. Wzrokiem utonął w zwierciadle, które ukazywało nam lokal restauracyjny w długiej perspektywie, ten cudowny lokal na Montmarcie, gdzie znaleźliśmy się dnia tego. Spoglądając w lustro, obserwować mogliśmy wszystko, co działo się na sali.

— Costal! Cóż to! O czym myślisz? Z głową opartą na rękach przglądał się czemus, czy komus, z niezwykłym zainteresowaniem. W pewnym momencie raptownie odwrócił się do mnie.

— Spójrz tam! Przy trzecim stole... Czy widzisz tego smarkacza we fraku, na chylonego nad tą piękną, wysnutką blondynką?

— Tego szczupłego smagłego chłopca z czarnymi oczyma?

— Tak... to bestje!

— Znasz go?

— Trochę... Dość jednak, by móc ci powiedzieć, że tworzą dziwną parę. Ona słowa jednego nie rozumie po hiszpańsku, on nie zna języka angielskiego. Jest bowiem Angielką, Nelly Pickbreff. Jest bogata, piękna, ale to skończona warjatka. Należałoby ją spętać, zbić, pokrać w drobne kawałki... Szalona kobieta... Wiem coś o tem... W ciągu trzech miesięcy nosiłem najdziwniejsze jej kaprysy... Ten... tam... uwolnił mnie od niej. Dzięki, następcy! Ale to cała historia...

W jego pomornie żartobliwych słowach tyle było goryczy, iż zrozumieć mogłem, że kochał ją jeszcze, i było dla niego rze-

czą słodką móc mówić o niej. Uczynił to i opowiedział mi tonem poufny, jak poznał tę oryginalną, ale piękną zarazem Angielkę, oraz wyjaśnił przyczynę, dla której zatrzymali się w Sewilli.

— Może mi nie uwierzysz, — opowiadał, — ale w czasie pobytu naszego w Sewilli padał deszcz. Deszcz padał nad „La Jralda” i rosil różę Alkazaru... Zalewał całe dno ogrody z odurzającym zapachem róż... Łał bez przerwy podczas walki byków... Niekiedy jednak ukazywało się słońce wśród chmur. Wiesz już, co się mówi, gdy deszcz pada, a słońce świeci... Słowem, przez dzień cały czarownicy byli przy robocie... Byłem z Nelly na „corrida”, siedziała przy mnie zdenerwowana, uszczęśliwiona, podniecona, z cembem niesamowitem w wejrzeniu. Ale już przywykłem do tego.

Walki dnia tego rozpoczęły się od dwóch biegów portugalskich, w czasie których najzręczniejszy jeździec, jakiego kiedykolwiek widziałem, z wysokości konia swego, mknącego galopem, zatapiał z obu stron grzętletu byka krótkie banderyle, z łatwością i zwinnością, które pobudziły Nelly do okrzyku radości. Dalszy ciąg widowiska był mniej ciekawy. Zresztą deszcz wzmoził się i jakby na komendę otworzyły się wszystkie parasole — dziesiąt tysięcy parasoli. Piasek na arenie za mienił się w śliskie błoto. Wszystko utraciło barwę i życie.

— To straszne, — rzekła Nelly.

Istotnie, wyobraź sobie widowie pod tysiącami parasolami, a torreadorów na arenie podobnych do zmokłych ścierek. Wszystko odbywało się bez zapalu, bez życia, bez ognia...

Jakiś wieśniak, siedzący przed nami,

ziewnął na całe gardło i oświadczył równie donośnie:

— To widowisko jest najnudniejsze ze wszystkich, jakie kiedykolwiek widziałem...

Tak było istotnie. Jednak widz znużony niebawem doznał miłej nagiej zmiany nastroju. Gdy wobec niezręczności zawodowych torreadorów odezwał się pomruk niezadowolonia tłumów, zgłosił się do walki „amator”.

Amator? Był to andrus dwudziestoletni może, pachnący zjełczałą oliwą i brudem ulicy. Gdzie widział, jak nauczył się obchodzić z bykami? Nie wiem. Ale znać było, że frytowały go niezręczne ruchy i brak odwagi torreadorów. Zerwał się z miejsca, jednym susem przeskoczył barjerę areny i w jednej tylko koszuli, używając kamizelki zamiast zwykłej płachty, zbliżył się do byka i zaczął go przesładować z niezwykłą zręcznością, zwinnie omijając jego rogi lekkim półobrotom bioder.

Łatwo sobie wystawisz, że tłumy wraz z Nelly ryczały z zachwytem. Podzielałem go także. Nelly jednak wyrażała swój podziw słowami, przekraczającymi dozwolone granice.

— Jaki on piękny! — wołała. — Spójrz mój drogi, co to za odwaga! Ten mały mi się podoba.

Monitowałem ją łagodnie. Krzychała tem głośnie, że jest wspaniałą, że go kocha — — — i tysiące innych niedorzeczności.

A tam na arenie ulicznik brudny, w podartej oszuli, włóczęga, apasz, sewilski „chico”, udzielał zawodowym torreadorom w błyszczącym złotem strojach poglądowej nauki męstwa i zręczności. Zzielenieli

ze złości. Zwartem kołem otoczyli apasza, który bronil się zawzięcie zębami. Wkońcu jednak uległ przewadze liczbowej napaśników. Przeniesiono go przez barjerę w ręce policji.

Tłumy jednak nadal ryczały z zachwytem, a Nelly rękoma wysyłała pocałunki w kierunku „amatora”.

— Senor, — rzekł mi sąsiad, — odważa jego kosztować go będzie droga: pięćset pesetów albo dwa tygodnie więzienia. Wobec tego, że nie ma pieniędzy, czeka go więzienie...

Więzienie dla „amatora”? Myśl ta przemknęła również przez umysł dziesięciu tysięcy widzów z chwilą, gdy policjanci ujęli go w swoje muskularne ręce. Rozległo się gwizdanie i wrocie okrzyki pod adresem torreadorów i policji:

Słuchać było głosy: — Puścić go! Puścić!...

Nelly brała czynny udział w ogólnej wrzawie.

— Trzeba go uratować! — rzekła do mnie.

Uśmiechnąłem się, ale nie drgnąłem z miejsca. To samo, zresztą, zrobili wszyscy. Hałas uciszył się wkońcu, i już policja wyprowadzała apasza, gdy Nelly, w machującą paczką banknotów, przeskakując przez ławki, potracając ludzi, pobiegła do policjanów i krzycząc, po angielsku — proszę cię — tłumaczyła im, że zapłaci pięćset pesetów, że zwolnić go powinien i wiele innych rzeczy jeszcze, które zaguszył gwar tłumy.

Wieczorem dnia tego mieliśmy z Nelly dość gwałtowną rozprawę.

— Nie masz serca, — rzekła mi Nelly — Lubię mężczyzn odważnych i śmiałych a zalet tych brak ci zupełnie. Lubie ludzi

mężnych i takiego właśnie człowieka działam dzisiaj!

Mówiła o sewilskim „chico” — namiętlicznym. U granic cierpliwości, rzekł jej zimno, że może pójść do niego, jeśli o to chodzi.

— Ach, mój drogi, widzę jeszcze jak ją ją opętała; słyszę jeszcze jej słowa. Byłaby mi wydrapara oczy, bym w porę nie był ją przytrzymał za rękę. Tupiąc nogami krzychała głosem strasnym i przemiłkiwym.

— Biorę ciębie tylko za słowo! Pójdę zaraz! Umiesz tylko bronić się przed kobieciami, on zaś...

Reszty słów nie dosłyszałem... dochodziła do czasu minął rok... i dziś dopiero Costal urwał, zapatrzywszy się w mnie. — A potem, siląc się na ton obfitego wskazał w zwierciadle na ułóżniczek czarnych, iskrzących się oczach.

Ulicznik zrobił postępy. Widziałem go we fraku, który nosi z elegancją swego tancerza. Ze swą po-łużną, wąwą twarzą uchodząc może za człowieka z towarzysstwa. Ale ja widziałem go w łachmanach, pod deszczem, w rękach machującą paczką banknotów, przeskakując przez ławki, potracając ludzi, pobiegła do policjanów i krzycząc, po angielsku — proszę cię — tłumaczyła im, że zapłaci pięćset pesetów, że zwolnić go powinien i wiele innych rzeczy jeszcze, które zaguszył gwar tłumy.

Wieczorem dnia tego mieliśmy z Nelly dość gwałtowną rozprawę.

— Nie masz serca, — rzekła mi Nelly — Lubię mężczyzn odważnych i śmiałych a zalet tych brak ci zupełnie. Lubie ludzi

SPORT

DLACZEGO PRZEGRALIŚMY MECZ Z CZECHAMI?

Bramkarz gości w pierwszej połowie pracował za dziesięciu.

Warszawa, 16. 6. (Od wł. kor.) — Mecz Polska — Czechosłowacja mamy tuż po sobie. Dotkliwa klęska drużyny polskiej jest tem boleśniejsza, że nastąpiła w rekordowej ilości, bo około 15 tys. widzów na stadionie Legii.

Forsowanie ciągle słabego Batora a po minucie dobrego Szczepaniaka również przyczyniło się do klęski. Pod bramką Czechów działy się cuda. Nawrot strzelał tak silnie, że bramkarz gości nie mógł uchwycić niektórych piłek.

100-kilometrowy wyścig kolarski.

W dniu 21 czerwca r. b. zostanie rozegrany 100 km. wyścig kolarski o tytuł szosowego mistrza województwa łódzkiego na rok 1931. Wyścig organizuje Sek. Kol. Kl. Sport. „Krusche i Siedlce” w Pabjanicach, pod opieką L. Z. K. Trasa biegu Pabjanice (start w Parku Wolności) — Łask — Wad — Wola Kamocka i zpowrotem.

MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie w Warszawie mecz ligowy między Polonią a Legią. „Derby” piłkarskie stolicy wywołały wielkie zainteresowanie. W niedzielę rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Warszawa — Warta w stołecznym Parku, Czarni i Wisła — Ruch w Katowicach, Cracovia — Łódź w Łodzi.

Kolarskie mistrzostwa stolicy

przełożone na lipiec. W kalendarzyku kolarskich imprez stolicy w Warszawie zostały pewnie wyznaczone na czerwiec kolarskie mistrzostwa Warszawy.

Międzynarodowy raid

Automobilklubu Polski. Doroczny międzynarodowy raid automobilowy dookoła Polski rozegrany zostanie na trasie 3000 km. w dniach 21 — 28 czerwca. Bieg składa się z trzech głównych dwudniowych etapów.

Report w kilku słowach.

W obliczu lekkoatletycznych mistrzostw Polski, które rozpoczynają się w dniach 18 i 19 lipca w Warszawie, K. Konopacka — Matuszewska trenuje bardzo pilnie i znajduje się już w najlepszej formie. Męskie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w dniach 11 i 12 lipca w warszawskiej Hucie.

ZWYCIĘSTWA ŁÓDZI.

Mistrzostwo Polski w siatkówce.

W niedzielę rozegrano międzygrupowe mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej i kobiecej. W grupie północno-zachodniej spotkania odbyły się w Białymstoku przy udziale jedynie mistrzów Warszawy i Białego Stoku, gdyż Wilno i Lublin nie stały się. W grze kobiecej warszawski A. Z. S. pokonał ZKS 30:5 (a w spotkaniu towarzyskim 30:4), zaś w męskiej, mekka drużyna stołeczna AZS wygrała z H. K. S. 30:15 (tow. 30:6).

Poza tem AZS męski pokonał w siatkówce białostocką repr. szkół 30:16 i 30:9, reprezentację Białegostoku 30:1, zaś w koszykówce repr. Białegostoku 30:14. Rozgrywki grupy północno-zachodniej w Toruniu również rozegrano przy udziale dwóch konkurentów: Łodzi i Torunia. Poznań nie przyjechał. W grze kobiet wygrał HKS (Łódź) z grudziądzkim Sokolem 30:14, zaś w grze męczyzn — ŁKS pokonał Gryf (Toruń) 30:20. Zatem do finału doszły HKS i ŁKS.

Seweryniak imponuje Poznaniowi.

Ciekawy mecz bokserski.

Na zakończenie sezonu pięściarskiego w Poznaniu odbyły się w nowo wybudowanej hali ćwiczeń Sokola zawody towarzyskie między zespołami sokolemi Łodzi i Poznania. Są to, jak wiadomo, dwie najsilniejsze pięściarskie drużyny w Polsce. Obie drużyny wystąpiły w pełnych składach, przegrywając na punkty Łódź walcząca z nieogromną siłą, jak: Klimczak, Seweryniak i Trzonek. Zawody zakończyły się spodziewanym zwycięstwem Łodzi w stosunku 9:7.

W walce papierowej Romaniński, mistrz Wielkopolski, znokautował w pierwszej rundzie Szynclera. W walce drugiej wice-mistrz Łodzi Piestrzyński wygrał zasłużenie na punkty z dobrze zapowiadającym się Wojnowskim. Walka dwóch wicemistrzów okręgowych w walce koguciej Golał — Kustosz zakończyła się zwycięstwem poznańczyka. W walce piórkowej Szczepaniak (Ł) uległ Wolnemu po zwycięstwie walcu. Zwycięzca Anjoły, Klimczak pokonał w walce lekkiej niezwykłe wytrawne Pierarda. Najciekawsza walka wieczoru w walce półśredniej Seweryniak, mistrz Polski — Miśturzewicz, mistrz Wielkopolski, zakończyła się zasłużonym zwycięstwem Seweryniaka.

Zeszyty szkolne starego typu.

Uwzględniona próba przedsiębiorców.

Łódź, 16 czerwca. W ostatnich czasach władze szkolne nosiły się z zamiarem wprowadzenia w przyszłym roku szkolnym nowego formatu zeszytów szkolnych, stwierdzając, że rozmiar i układ dotychczasowych jest bardzo nieekonomiczny. Na skutek powyższego przedsięwzięcia, które trudnia się wyrobem zeszytów zwróciły się do Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego z prośbą o niewprowadzenie w roku bieżącym znormalizowanych zeszytów, gdyż ze względu na duże zapasy zeszytów starego typu, przyniosłoby to im niepowetowane straty.

Jeżeli nas obecnie informuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, Ministerstwo Oświaty postanowiło przesunąć termin wprowadzenia zeszytów nowego rozmiaru i układu do 1-go września 1932 roku. Wobec powyższego w przyszłym roku szkolnym w użyciu będą zeszyty starego typu.

Radjo-kącik

Sroda. 11.59 Sygnal czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramof. 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kln. 16.00 — 16.30 Program dla dzieci. 16.30 Płyty gramof., 16.45 Komunikat dla żeglarski, 16.50 Odczyt, 17.15 Płyty gramof., 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 — 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Budowa kanalizacji w Łodzi” odczyt wygł. p. K. Rimer, 19.35 Pras. Dziennik Radj., 19.45 Kom. Izby Przem.-Handl., 19.50 Opera. W przerwie dodatek do Pras. Dz. R., 22.30 Felieton, 22.45 Transm. ze Lwowa, komunikaty i muzyka.

Teatr „ZŁOTA KACZKA” w ogrodzie przy ul. Sienkiewicza 40 (Kino Spółdzielnia) Tel. 141-22. Dziś uroczysta premiera wielkiej rewii p. t. „Hallo! Madziarówna!” w 2-ach częściach i 18 obrazach.

Katowice, środa 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.55 Sygnal czasu program na dz. bleż., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 14.50 Kom. gospodarczy, 15.10 komunikaty, 15.25 „Wśród księżek” 15.45 Intermezzo muzyczne, 16.00 — 16.30 Program dla dzieci, 16.30 Koncert z płyt gramofonowych, 16.50 Odczyt z Warszawy, 17.10 Koncert z płyt gramof., 17.35 Odczyt z Krakowa, 18.00 — 19.00 Koncert, 19.00 Codz. odcinek powieści, 19.15 Rozmaitości, 19.30 Komunikaty sportowe 19.35 Pras. Dziennik Radj., 19.45 Kom. meteorol., 19.50 Opera z Warszawy. W przerwie dodatek do Pras. Dz. Radj., 22.30 Felieton z Warszawy, 22.45 Transm. ze Lwowa, program na dz. nast. i komunikaty, 23.00 Skrzynka pocztowa w jez. francuskim.

Co nas po pracy rozweseli?

- Wieczorne rozrywki Łodzi. Teatr Miejski: — Czarne Gheto. Teatr Kameralny: — Przedstawienie zawieszona. Teatr Letni: — Łódź w kwiatkach, Rakietka: — Złote szaleństwo, Złota Kaczka: — Hallo, Madziarówna, Apollo: — Kobieta na Marsie, Bajka: — Czar tanza, Capitol: — Pod dachami Paryża, Corso: — Bezbożne dziewczę, Grand-Kino: — „Postrach salonów”, Luna: — Strzała Erosa, Ludowy: — Dzwonnik z Notre Dame, Mimoza: — Miłość w pustyni, Odeon: — Upragniona, Oświatowy: — 7 Pałace: — Braclia, Przedwyśnięcie: — I. Kobieta. II. Kon i Kelly na wojnie, Resursa: — Okręt strażców, Splendid: — Znamoza z ulicy, Spółdzielnia: — Gra o meczycynie, Wodewil: — Zachęta: —

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

12.00 Komunikaty i płyty gramof., 14.30 — 14.55 Angielski dla początk., 15.00 — 15.30 Program dla młodzieży 16.30 — 17.30 Koncert, 18.00 — 18.25 Dr. H. Kern: „Problem miłości w filozofii”, 18.30 — 18.55 Prez. dr. Muler: „Samorząd państwa”, 19.20 — 19.40 Dr. Fr. Conrad: „Usterki w odbiorze radia”, 21.10 — 21.35 P. Ryttenberg: „Łódź podwodna do bieżąca”, 21.35 — 22.10 Chór Wiedermanna odśpiewa pieśńki ludowe niemieckie. Nast. komunikaty i muzyka.

Piekarz w spódnicy.

Kobieta złożyła egzamin majsterski.

Łódź, 16 czerwca. W ostatnich czasach coraz częściej zdarza się, że kobiety obierają sobie męskie zawody i stają się zupełnie samodzielnymi. Jak nas poinformowano w dniu onegdajszym w Łodzi przed komisją mistrzowska złożyła egzamin na mistrza piekarza p. Melanja Kramarska mieszkanka Sieradza. Mamy więc już mistrza-piekarza w spódnicy.

TEATR MIEJSKI.

Dziś pierwszy występ trupy wileńskiej, pozostającej od dyrektora M. Mazo. Na inauguracyjne przedstawienie dana będzie sztuka O. Neilla „Czarne Gheto” (Wszystkie dzieci Boga mają skrzydła). Początek o godz. 9 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STAZICA.

Dziś premiera rewii „Łódź w kwiatkach”. Występuje śpiewaczka warszawskiej Sławy Orłowskiej.

WINSZUJEMY:

Jutro: Adolfowi. Wschód słońca 3.15. Zachód — 7.58. Długość dnia 16.45. Przwybyło dnia 8.59. Tydzień 25.

nina Madziarówna na czele, na tle barwnych dekoracji i kostiumów, mając do rozporządzenia pierwszorzędną literacką teksty — sprawi żnów Łódzi miłą niespodziankę. Niewtajemniczoną możemy zdradzić sekret i wyznać nazwy niektórych obrazów, jak: „Człowiek od mała”, „Offenbachiana”, „Mój piesek Dus”, „Fabryka lalki”. A takich przebojowych obrazów jest aż 18. I znów Łódź będzie się bawić, zaśmiawać do łez i rozkoszować pięknymi melodiami, z których na szczególną uwagę zasługują walc angielski p. L. „Jasny kwiat” i który stanie się bezwzględnie przebojem Łodzi. A zatem dziś o godz. 8 i 10 wiecz. naznaczymy sobie ogólne reżerwacje w ogrodzie „Złotej Kaczki”, ul. Sienkiewicza 40 (kino Spółdzielni).

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZ.

London 43.37, Praga 37.50 — 37.50, Wiedeń 79.56 — 79.84, Zurych 57.75, Berlin 47 — 47.40, Wpłaty na Warszawie i Poznań 47.15 — 47.35, na Katowice 47.12 i pół — 47.32 i pół, Nowy Jork 11.22.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Notowania końcowe: Paryż 124.20, Berlin 20.50, Amsterdam 12.08 i 3/8, Bruksela 34.94 i 1/4, Włochy 92.91, Szwajcaria 25.05 i 1/8, Kopenhaga 18.16 i 5/8, Sztokholm 18.15 i pół, Oslo 18.16 i 3/8, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.37, Nowy Jork 25.32, Szwajcaria 49.75, Berlin 60.25.

BAWELNA.

Liverpool, 15 czerwca, Amerykańska, zamknięcie: czerwiec 4.55, lipiec 4.58, sierpień 4.62, wrzesień 4.66, październik 4.70, listopad 4.73, grudzień 4.76, styczeń 4.81, luty 4.85, marzec 4.90, kwiecień 4.94, maj 4.98, Loco 4.73.

Nowy Jork, 15 czerwca, Amerykańska, zamknięcie: lipiec 8.57, październik 8.95, grudzień 9.17, styczeń 9.29, marzec 9.44, maj 9.67, Loco 8.47.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

DEWIZY — MOCNIEJSZE.

Na zebraniu giełdy dewizowej nastąpił dalszy wzrost kursów dewiz zagranicznych. Obrót ogólny sięgał rozmiarów średnich. Najwięcej zakupów czyniono dewizami na Londyn i Zurich. Banknoty Stanów Zjednoczonych nie uległy zmianom tak pod względem obrotów, jak i tendencji. Dewizy na Nowy Jork i Kubał podniosły się o 01 gr. (na dolarze), na Pragę — o pół gr., na Paryż — o trzy ćwierci gr., na Londyn — o jeden i ćwierć gr. (na 1 funcie), na Szwajcarię i Włochy o 2 gr. oraz na Sztokholm — o 5 gr. Pozostałe dewizy (Holandia i Wiedeń) obniżyły się o 4 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt.: P. Pr. Budowlana 39.50 — 39.25, Poż. Inwestycyjna 82.50 — 82.00.

W procentach nominalu: P. Poż. Konwersyj na 47.00, P. Dolarowa 72.00 — 73.00, L. Z. B. Rolnego 83.25, L. Z. B. Rolnego 94.00, L. Z. B. G. Królewskiego 83.25, Obl. B. G. Królewskiego 94.00, T. K. m. Warsz. 49.00, L. K. m. Warsz. 55.25, T. K. m. Warszawy 70.00 — 69.50, VIII i IX 6 proc. P. K. m. Warszawy 1926 r. 46.00.

MOCNIEJSZE 3 PROC. P. B. BUDOWLANA.

PRYWATNE PAP. LOKACYJNE — SŁABSZE. Z pożyczek państwowych najwięcej się interesowano 3 proc. Poż. Budowlana, za którą płacono ceny wyższe od poprzednich. W końcu zebrania zysk okazał się 75 gr. na sztuce. Druga premjówka t. j. 4 proc. Poż. Inwestycyjna obniżyła się o 50 gr. Za 5 proc. Poż. Konwersyjną płacono kurs sobotni Wreszcie 6 proc. Poż. Dolarowa wykazywała skłonność do wzrostu i w rezultacie zyskała na kusie 1 proc. Za listy zastawne i obligacje banków państwowych płacono kursy dotychczasowe. Na rynku prywatnych papierów lokacyjnych nastąpiło osłabienie tendencji. Zbyt obfity materiał, jaki się pojawił na rynku, nie mógł być wchłonięty przez niezliczonych odbiorców, wskutek czego nastąpił dalszy spadek kursów. 5 proc. L. Z. B. Warszawy obniżyły się o 15 kr. 4 i pół, 6 proc. L. Z. Ziemięskie — o 50 gr., oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy — o 75 gr. Listami zast. prowincjonalnymi wcale nie obracano. Z obligacji magistrickich obrucano jedynie 6 proc. Poż. VIII i IX em. po kursie sobotnim.

RUCH AKCJAMI MAŁY.

Na rynku akcyjnym ruch w dalszym ciągu był mały, przedmiotem bowiem transakcyjny były trzy akcje. Kursy uległy dalszej redukcji. Z akcji bankowych akcje Banku Polskiego obniżyły się o dalsze zł. 1. Z akcji cementowych „Wysoka” w stosunku do kursu poprzedniego, notowanego z początkiem maja r. b. straciły 20 proc. Z akcji metalurgicznych Lilipopy obniżyły się o zł. 1.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 118 — 119.00, Wysoka 90.00, Lilipop 14.00.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16 czerwca. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny za 100 kilogramów, paręty wazon Wareszawy w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 29.50 — 30, Pszenica 33 — 34, Owies jednolity 32 — 33, — zbierany 30 — 31, Jęczmień na kasze 23 — 28.50, — browarny 30 — 32, — pszenica 4/0 55 — 60, — żytnia wg. t. p. 45 — 47, Otręby pszenne szale 20 — 21, — pszenne średnie 18 — 19, — żytnie 19 — 19.50, Kuchy lniane 31 — 32, — rzepakowe 26 — 27, Groch polny 32 — 35, Groch Wiktoria 40 — 45, Lin. białobłoki 22 — 23, — białe siewny 30 — 32, Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Kto ma się stawić jutro przed komisją poborową?

Jutro winni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (Zakąta 82) poborowi rocznika 1910, zamieszkałi na terenie 8 komisariatu o nazwiskach na li-tery P, W. Przed komisją poborową nr. 2 (Ogródowa 34) poborowi rocznika 1910, zamieszkałi na terenie 14 komisariatu o nazwiskach na li-tery B, C, D, E, H, Ch, I. Przed komisją poborową nr. 3 (Aleje Kościuszki 21) poborowi rocznika 1909 kat. „B”, zamieszkałi na terenie 7 komisariatu o nazwiskach na wszystkich li-tery 12 komisariatu o nazwiskach na li-tery H, B.

Przeklęte miejsce na szosie.

Niebezpieczna szczelina.

Na szosie między Bremen a portem zdarzyło się ostatnio kilka tragicznych wypadków samochodowych. zakończonych śmiercią pasażerów lub ciężkimi obrażeniami. Sledztwo jako przyczynę katastrofy wykazywało zwykle defekt kierownicy. Ponieważ katastrofom ulegały samochody doskonale utrzymane i należycie firm, przeto wielu osobom, a przede wszystkim fabrykom, które budowały te auta, przyczyna ta nie wydawała się prawdziwą.

Zaczęto więc gorliwie szukać bardziej prawdopodobnych przyczyn wypadków, a czyniono to tem gorliwiej, że w międzyczasie wydarzyło się znów kilka katastrof dokładnie w tem samym miejscu, mianowicie w odległości 23,9 km. od Bremy.

Po długich wysiłkach wykryto wreszcie tajemnicę przeklętego miejsca, jak nazywali je automobilisci.

Okazało się, że w pobliżu tego miejsca znajdowała się pod powierzchnią ziemi szeroka szczelina, z której wydostawały się na powierzchnię bardzo silne promienie radioaktywne. W dni pochimurne i dżdżyste promieniowanie jest tak silne, że nawet ludzie mało wrażliwi na działanie takich sił odczuwają je w postaci lekkiego

skurczu mięśni.

W dodatku tuż nad tym niezwykłym punktem przechodzi drut elektryczny o wysokim napięciu, co potęguje jeszcze działanie promieni.

Kierowcy samochodów, które uległy katastrofie, w chwili przejeżdżania przez to miejsce, doznawali jakby przemijającego paraliżu mięśni, a że szybkość samochodu była zawsze

Podśluchane.

MIŁOŚĆ.

— Wiem Jerzyku, że masz dług... przysięgnij mi, że nie żenisz się ze mną dla pieniędzy!

— Ależ moja kochana Loleczko, przysięgam ci, że nigdy nie miałem zamiaru płacić me dług...

ZAKŁAD.

— Złożę się z tobą, o pięć złotych, że nie odgadniesz pogo przyszedłem!

— Napewno chcesz mnie naciągnąć na pożyczkę?

— Nieprawda! Przyszedłem, by ci powiedzieć: dzień dobry. Dawaj pięć złotych!

LEKARSTWO.

— Nigdy się nie przeziębiam. Mam na to doskonały środek. Co tydzień idę raz do łaźni, dwa razy tygodniowo biorę masaż, codziennie rano zimne oblewa nie. Śniadania nie jadam. W ciągu dnia wypijam litr ciepłej wody. Radzę ci, czyń to samo

— Dziękuję. Wolę się już przeziębiać.

OCENA.

— Na zabawie miałam nową suknię i szef mojego męża był mna zachwycony.

— Czy ci o tem powiedział?

— To nie, ale następnego dnia, kazał przeprowadzić rewizję książek i kasy.

ECHA KATASTROFY WEI-HA-WEI.



Aparat Dawisa, przy pomocy którego sześciu marynarzy z zatopionej łodzi podwodnej Poseidon zdostano wydobyć się na powierzchnię wody.

znaczna, a jeszcze spotęgowana przez spowodowane skurczem nogi naciśnięcie akceleratora — katastrofy były nieuniknione.

W związku z tem wyrażają przypuszczenie, że takich feralnych miejsc jest zapewne więcej i że niejedna straszliwa katastrofa samochodowa wywołana została nie defektem maszyny lub kierownicy, ani z winy szofera, lecz właśnie siłami przyrody, na które organizm kierowcy mocno zareagował.

67 tysięcy dentystów posiada Ameryka.

Amerykanie są bardzo skrupulatni i lubią wszystko dokładnie obliczyć. O-tóż wylczyli oni, iż w Stanach Zjednoczonych jest 67.000 dentystów, jeden dentysta na 1.700 ludności. Ponieważ dentysta zarabia przeciętnie około 3.000 dolarów rocznie, więc ludność Stanów wydaje rocznie około 200 milionów dolarów na leczenie zębów.

Jaki stał wniosek? Spieś powiedziałby: „Czyściec zębów Dentosanem, a oszczędzić na dentystyce”.

KONKURENCI GENJALNYCH LUDZI

Ciekawe wypadki z dziedziny wynalazków.

Dziedzina wynalazków w dziejach ludzkości dostarcza nam dużo ciekawych wypadków, polegających na tem mianowicie, że wiele z wynalazków dokonanych zostało prawie jednocześnie przez dwie lub więcej osoby.

Słynny szwedzki inżynier, Gustaw de Laval, zbudował w r. 1889 model pierwszej turbiny parowej, a dokładnie w tym samym tygodniu Anglik Karol A. Parson wykończył taki sam model, nie mając najmniejszego pojęcia, że idea je-

go została równocześnie zrealizowana przez kogoś innego.

O godz. 11 rano 14 lutego 1872 r. urządził patentowy w Londynie wy- Grahamowi Bell patent na wynalazek nie przezeń telefonu, w dwie godziny potem w urzędzie tym została złożona prośba na opatentowanie takiego samego wynalazku przez angielskiego inżyniera Gray'a.

Podobnie podwójnie dokonany wynalazkiem jest fonograf, dwaj jego wynalazcy, to Edison i Francuz Gross, przyczem ten ostatni uprzedził o bardzo długi czas

genjalnego Amerykanina.

Wielki Newton i sławny myśliciel niemiecki Leibnitz dokonał jednocześnie i niezależnie jeden od drugiego wynalazku rachunku różniczkowego i całkowego. Zupełnie taksamo Le Berni i Anglik Adams wykryli egzystencję Neptuna i określili wielkość tej planety.

Lista tego rodzaju wypadków jest niezmiernie rozciągła i dlatego nie dziwnym wydaje się, aby fakt ten przypisać można było zwykłemu zbliżeniu okoliczności. Nic więc dziwnego, że w kołach naukowych zrodziło się przypuszczenie, czy nie należy przypisać włości tej złości na karb telepatycznego i bezwzględniego

przenoszenia myśli?

Przypuszczenie to nie jest tak prawdopodobne, jakby się to mogło wydawać na pozór, lecz przeciwnie, specjalni uczeni, którzy zajmują się obecnie rozwikłaniem tej zagadki, uważają, że przypuszczenie telepatycznego działania w wypadkach podwójnie dokonanych wynalazków nie wkracza w zakres w dziedzinie abstrakcyjnej fantazji.

Największy wróg pocałunków

Oddech rozsądnikiem bakteryj.

Jeżeli dr. Langlois uda się przeprowadzić swoją „reformę” higieniczną, świat stanie się bardzo nudnym i przyjemnym miejscem pobytu. Ten znany lekarz paryski doszedł do przekonania, że bliskość ludzi jest szkodliwa, że bliskość ludzi jest powodem wszystkich chorób.

Najgorszym przestępstwem przeciw higienie jest oczywiście pocałunek. To też dr. Langlois radzi, by ludzie chcąc uniknąć grypy, gruźlicy, szkarlatyny, dyfterji, cholery i dżumy, trzymali się jak najdalej od swych bliźnich, witali z nimi z przyzwyczajoną odległości, nie dążyli do pocałunku i nawet rozmawiali z innymi tylko odwracając od nich głowę (oddech jest rozsądnikiem bakteryj).

Trzeba jednak oddać sprawiedliwość dr. Langloisowi. Sam on nie wierzy w przeprowadzenie swych reform i jest przekonany, że ludzie w niektórych wypadkach zawsze będą się całowali, nawet pod groźą przekazania sobie kilku milionów bakteryj.

Benzyna pod skrzydłami

Nowe typy samolotów

W angielskich warsztatach lotniczych w Hayes został obecnie wykonany samolot nowego typu, przeznaczony do lotów między Anglią a kolonią.

Samolot ten ma być najszybszym z wszystkich wybudowanych dotychczas maszyn tego typu, z wyjątkiem samolotów bojowych. Szybkość jego będzie wynosiła przynajmniej 150 mil na godzinę, a konsumpcja jego będzie minimalna, dzięki specjalnym ulepszeniom, wprowadzonym do motoru Napiera.

Samolot ten, który pełnić będzie rolę pocztową, może pozostać w powietrzu w ciągu 70 godzin bez przerwy, oznaczając 7500 mil, podczas gdy obecny rekord wynosi 4912 mil lotu bez przerwy ustanowiony przez lotników Costes i Lenoire w czasie ich podróży do Mandarynu.

Zapas benzyny, potrzebny do takiego lotu wynosi 2 i pół tonny i będzie umieszczony na skrzydłach podczas gdy motor mieści się w długim samolocie, który wskutek tego będzie wyglądał zdaleka jak żóraw.

Pierwszym lotem tego samolotu będzie podróż do Colombo na Ceylonie odległego o 5868 mil do Crowdon.

Przestrzeń tę samolot ma przelecieć bez lądowania w przeciągu 2 i pół dnia. Rozpiętość skrzydeł tej maszyny wynosi 84 stóp, a długość jej 48 i pół stopy.

SKALA ZAPACHÓW.

UPOSLĘDZONY ZMYŚŁ POWONNIENIA.

Lecznicze własności perfum.

Postęp badań przedsięwziętych przez amerykańskich uczonych rokuję w krótkim czasie świeże odkrycia w tej dziedzinie. Oczywiście określić zgóry nie można, czy znajdują swoje zastosowanie w praktyce.

Przed metą.



Ostatni wysiłek sprinterów, by osiągnąć zwycięstwo.

Albo hulanka, albo Sybir!

Szalone orgie sowieckich dygnitarzy.

Oddawna było już wiadome, że wśród czerwonych dygnitarzy sowieckich kwitnie korupcja, łapownictwo, złodziejstwo i zepsucie, nikt jednak nie przypuszczał, iż „obrońcy” ludu tak głęboko i daleko zabrnęli w bagno przestępstwa.

Na dworcu fińskim w Petersburgu podczas sprawdzania paszportów pasażerów pociągu pośpiesznego, odchodzącego zagranicę, agenci GPU zwrócili uwagę na jednego z podróżnych, który legitymował się

paszportem amerykańskim. Okazało się, że pasażerem, usiłującym wydosłać się z „czerwonego raju” był dawny dyrektor archangielskiego państwowego banku Michajłow, który niedawno zginął bez wieści wraz z ogromną sumą pieniędzy w walutach obcych. Michajłow, który swe wysokie stanowisko zawdzięczał poparciu GPU, osadzono

w lochach czerezwyczałki. Wstrząsającego odkrycia świadczą

Osobliwy przewodnik po kraju.

Włoskie przysmaki.

Włoski Touring Klub, który jest jednym z największych klubów automobilowych Italji, wydał niedawno osobliwy przewodnik po kraju.

Jest to przewodnik gastronomiczny, który podaje cudzoziemcom specjalne potrawy, stanowiące osobliwość różnych miast i prowincji.

Nie trzeba sobie wyobrażać, że jest to coś w rodzaju książki kucharskiej, z wierającej przepisy sporządzania potraw. Bynajmniej. Przewodnik opisuje tylko

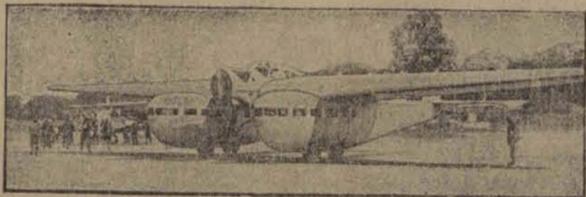
przeróżne przysmaki

w taki sposób, że czytelnikowi ślinka do ust idzie i zbiera go równocześnie ochota spróbowania tych pyszności osobliwie.

Istotnie, niejedną smakosz, którego nie zwabiłyby do Bolonii albo do Florencji nagromadzone tam skarby sztuki, chętnie zdecydowałby się na podróż do tych miast, aby skosztować w specjalny sposób przyrządzonych

bolońskich „spaghetti” albo wyśmienitego wina, jakie w niektórych osteriach Florencji dostaje zachwycony podróżny.

Nowy typ samolotów.



We Francji oddano do użytku nowy typ samolotu pasażerskiego o dwóch kabinach.